



NR 12/2021–1/2022



SKALPEL

BIULETYN WOJSKOWEJ IZBY LEKARSKIEJ

ISSN 1230-493x

Nakład 4010 egz. (egzemplarz bezpłatny)



Uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa AWF J. Piłsudskiego w Warszawie

płk. w st. spocz. prof. dr. hab. n. med. Krzysztofowi Klukowskiemu

(na zdjęciu: żona Anna, JM Rektor prof. Bartosz Molik, laudator prof. Jerzy Sadowski, przewodniczący Rady Nauk o Kulturze Fizycznej prof. Andrzej Mastalerz)



Wymiana elektronicznej dokumentacji medycznej

Dostęp do elektronicznej dokumentacji medycznej na podstawie przepisów ustawy mają:

- 1 pacjent (po zalogowaniu na Internetowe Konto Pacjenta) lub osoba upoważniona przez pacjenta;
- 2 pracownik medyczny, który wytworzył elektroniczną dokumentację medyczną (bez ograniczenia czasowego);
- 3 lekarz, pielęgniarka lub położna udzielający pacjentowi świadczeń podstawowej opieki zdrowotnej;
- 4 pracownik medyczny w ramach kontynuacji leczenia;
- 5 każdy pracownik medyczny w sytuacji zagrożenia życia pacjenta.



Lekarz POZ w swoim lokalnym systemie gabinetowym wysyła zgłoszenie do systemu e-zdrowie (P1) o elektroniczną dokumentację medyczną pacjenta z np. przychodni kardiologicznej.



System e-zdrowie (P1) weryfikuje zgłoszenie i wysyła komunikat zwrotny, w którym wskazuje m.in. listę wytworzonych dokumentów oraz miejsce, gdzie są przechowywane. Informacja ta jest przekazywana automatycznie, w czasie rzeczywistym.



lista dokumentów zależy od trybu dostępu do EDM, zgody pacjenta, a także polityk dostępowych funkcjonujących w systemie ochrony zdrowia w Polsce



System lekarza POZ komunikuje się bezpośrednio z systemem przychodni wskazanej przez system e-zdrowie (P1) w celu pobrania EDM



aby podmiot leczniczy mógł udostępnić dokumenty muszą być one zaindeksowane w trybie online



System udostępniający EDM, czyli przychodni kardiologicznej, weryfikuje w ramach komunikacji z systemem e-zdrowie (P1) autentyczność danych wnioskującego o EDM i potwierdza zwrotnie, że dokumentacja może być udostępniona.



Pozytywna weryfikacja powyższych punktów prowadzi bezpośrednio do możliwości wymiany EDM pomiędzy systemami.



Kolory

Okazuje się, że barwy mają znaczenie nie tylko obrazowe, ale również inne i potrafią determinować określone zachowania. Taka jest tęcza, ale i taka jest biel z czerwienią. W znanej wszystkim palecie barw są kolory podstawowe i te, które z nich powstają – to czerwony, żółty i niebieski dają podstawę do stworzenia wszystkich pozostałych. Fenomen tęczy od dawna intryguje, bo załamanie światła na kropkach wody i wytworzenie tuku o określonych parametrach jest na tyle ciekawe, że nie pozwala nie cieszyć się takim widokiem. Tymczasem przyjęcie tegoż symbolu przez określone ludzkie środowiska jako symbolu różnorodności wzbudza wciąż niepokój, a przecież nie powinno w tej sytuacji.

W dniu 11 listopada przypada Święto Narodowe, formalne święto dwóch barw – białej i czerwonej. Na tęczę na razie nikogo w tym kraju nie stać w tym dniu, ale może kiedyś oprócz naszych barw i czasem widocznych europejskich gwiazd będzie też i ona. Święto Niepodległości wszak jest dla wszystkich Polaków.

Symbolika barw towarzyszy ludziom od zawsze i zawsze też służyła pewnym oznaczeniom – kogoś, grupy czy całych społeczności. Przypinanie gwiazd w różnych kolorach na ubraniach miało przyspieszyć rozpoznanie osób, które spotykali inni w przestrzeni publicznej i nadać im określone położenie w tejże. Szkoda, że zwykle to oznaczanie wiązało się z celowym wykluczaniem i absolutnie miało złe skojarzenia. Początek listopada to wspomnienie określonych zdarzeń z historii, zdarzeń przyjemnych, jak nasze odzyskanie niepodległości, ale i mniej przyjemnych jak Kristallnacht czy wspomnianie innych zmarłych przy okazji Święta Zmarłych. Jeśli dołożymy barwy wchodzącej w szczytową formę jesieni z kolorowymi liśćmi i feerią barw na drzewach liściastych, to nic nie trzeba dodawać, a przecież nie-

ktorzy i tak wciąż myślą, że jesień jest szara. Zapraszam do Wrocławia do Muzeum Narodowego, aby oglądając wystawy i zgromadzone eksponaty zacząć tę wycieczkę na zewnątrz, patrząc na gmach muzeum właśnie teraz, w tych jesiennych kolorach, to absolutnie najpiękniejszy jesienny obiekt w mieście.

Skończyliśmy wybory delegatów na IX Kadencję naszej izby, teraz nastąpi kulminacja, czyli praca okręgowej komisji, która sprawdzi wyniki z komisji skrutacyjnych, przyjmie protokoły i wyda własne postanowienia i obwieszczenia. Na koniec listopada zostaną opublikowane ostateczne wyniki, i w biuletynie i na naszej stronie internetowej. Od tego momentu, do finiszu, czyli zjazdu wyborczego, pozostanie cztery miesiące. Czy w nowej kadencji będzie kolorowo?

Pomyślmy o kolorach jak o sztuce, słowami Tracy'ego Macka:

To właśnie jest wspaniałe w malarstwie: można przywołać coś, co się utraciło i zachować to na zawsze.

Wasz Prezes
ppłk rez. lek. **Artur Płachta**



Zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku
życzy Rada Lekarska Wojskowej Izby Lekarskiej
oraz redakcja Skalpela

SKALPEL

nr 12/2021–1/2022

WYDAWCA:

Wojskowa Izba Lekarska
ul. Edwarda Jelinka 48
01-646 Warszawa
e-mail:
wojsko@hipokrates.org
www.wojskowa-il.org.pl
tel:
22 621 12 11
22 621 04 93

Konto WIL:

PKO BP S.A., IX O/Warszawa
50 1020 1097 0000 7802 0001 6741

Redaktor naczelny:

Jacek Woszczyk
j.woszczyk@gmail.com
tel. 602 702 038

Redakcja Skalpela:

redakcjaskalpela@gmail.com

Rada redakcyjna:

Artur Płachta
Marzena Mokwa-Krupowies
Jerzy Aleksandrowicz
Jan Błaszczak

Kolegium redakcyjne:

Jacek Woszczyk
Mariusz Goniewicz
Kazimierz Janicki
Konrad Maćkowiak
Janusz Wasilewski

Fot. na okładce I:

WCKMed.

Fot. na okładkach II–IV:

Jacek Woszczyk

Opracowanie graficzne, skład, łamanie i druk:

LM Promotion

www.LMPromotion.pl
Tel. 663 664 440
e-mail: biuro@LMPromotion.pl

Nakład: 4010 egz.
ISSN 1230–493x

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian redakcyjnych w nadsyłanych tekstach.
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść listów do redakcji, ogłoszeń i reklam.

Spis treści

Szpalta Prezesa	1
Posiedzenie Rady Lekarskiej WIL.....	3
Posiedzenie Prezydium Rady Lekarskiej WIL	4
Obwieszczenie	5
Od redakcji.....	7
Z redakcyjnej poczty... ..	9
Veni, vidi, vinum (cz. XXXIV)	10
Hasła do krzyżówki	12
Wielka świąteczna krzyżówka.....	13
Poznajmy sylwetkę jednego z luminarzy polskiej medycyny w naszym środowisku lekarzy wojskowych	14
Wspomnienia, wówczas przyszłego ortopedy (c.d.)	20
50. Mistrzostwa Świata lekarzy w tenisie – Turcja 2021	22
„Niech nam żyją te Puławy...”	23
Zachowajmy w naszej pamięci.....	24

WOJSKOWA IZBA LEKARSKA

(www.wojskowa-il.org.pl)

Prezes RL WIL:	ppłk rez. lek. Artur Płachta
Wiceprezesa RL WIL:	ppłk rez. dr n. med. Stefan Antosiewicz ppłk w st. spocz. prof. dr hab. n. med. Eugeniusz Dziuk ppłk rez. dr hab. n. med. Mariusz Goniewicz ppłk rez. lek. dent. Marzena Mokwa-Krupowies
Sekretarz WIL:	ppłk rez. dr n. med. Piotr Jamrozik
Zastępca Sekretarza WIL:	ppłk rez. lek. dent. Jacek Woszczyk
Skarbnik WIL:	gen. bryg. rez. dr n. med. Piotr Dzięgielewski
Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej:	ppłk w st. spocz. prof. dr hab. n. med. Jan Błaszczak
Przewodniczący Sądu Lekarskiego WIL:	ppłk rez dr n. med. Jerzy Aleksandrowicz
BIURO WIL (wojsko@hipokrates.org)	
Dyrektor Biura WIL:	Edyta Klimkiewicz tel. 22 621 04 93 22 621 12 11 wew. 105
Sekretariat	Bogusława Różycka 22 621 04 93 22 621 12 11 wew. 107 fax wew. 113
Główna księgowa:	Dominika Sałapa 22 621 04 93 22 621 12 11 wew. 111
Rejestr Lekarzy:	Anna Mroczek 22 621 04 93 22 621 12 11 wew. 103 fax wew. 104, kom. 793 830 360
Doskonalenie zawodowe:	Anna Mroczek kom. 793 830 361
Praktyki prywatne:	Paulina Ciecierska 22 621 04 93 22 621 12 11 wew. 102 kom. 793 830 360
Składki członkowskie:	Sylvia Lasecka 22 621 04 93 22 621 12 11 wew. 106 kom. 793 830 362
Biuro Sądu Lekarskiego:	Bogdan Sieradzki 22 621 04 93 22 621 12 11 wew. 109
	Krzysztof Drewniacki 22 621 04 93, 22 621 12 11 wew. 110
Biuro RZOZ:	Beata Staniszevska tel./fax.: 42 664 43 52

Posiedzenie Rady Lekarskiej WIL

w dniu 22.10.2021 r.

W posiedzeniu Rady Lekarskiej Wojskowej Izby Lekarskiej wzięło udział 20 jej członków, Przewodniczący Sadu Lekarskiego WIL Jerzy Aleksandrowicz i dyrektor biura Edyta Klimkiewicz. Spotkanie odbyło się w formie hybrydowej. Obrady Rady Lekarskiej otworzył Wiceprezes Stefan Antosiewicz, przedstawił porządek posiedzenia, który został zatwierdzony jednogłośnie przez RL WIL. Poinformował o nieobecności Prezesa RL WIL z powodu uczestniczenia w obradach NRL.

Następnie na wniosek kol. Z. Zaręby Rada jednogłośnie przyjęła 40 uchwał w sprawie przyznania prawa wykonywania zawodu i wpisania na listę członków WIL oraz wpisu do rejestru lekarzy i lekarzy dentystów Wojskowej Izby Lekarskiej. Przyjęto także jednogłośnie uchwałę w sprawie wpisania na listę członków WIL lekarza, który przeniósł się z innej OIL.

Podjęto także jednogłośnie 30 uchwał w sprawie dokonania wpisów do rejestru praktyk, skreśleń i zmian adresu.

Kolega S. Antosiewicz przedstawił wnioski o zwrot kosztów lekarzom za zakup pomocy naukowych, uczestnictwo w kursach i studiach podyplomowych. Rada Lekarska podjęła jednogłośnie 21 uchwał.

Sprawy finansowe przedstawił kol. P. Dzięgielewski. Rada Lekarska podjęła jednogłośnie uchwałę w sprawie przyznania zapomogi w związku ze śmiercią lekarza-członka WIL – 1 uchwała.

W następnym punkcie posiedzenia, na wniosek kol. J. Woszczyka, wytypowano przedstawiciela WIL do komisji konkursowej na stanowisko Z-cy dyrektora ds. Lecznictwa Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala im. Wł. Biegańskiego w Łodzi. Będzie nim kol. Piotr Jamrozik.

Rada Lekarska pozytywnie zaopiniowała kandydaturę prof. dr. hab. Józefa Knapa na konsultanta wojewódzkiego w dziedzinie medycyny morskiej i tropikalnej dla województwa mazowieckiego.

Następnie Rada Lekarska omówiła wniosek w sprawie wsparcia finansowego wydania książki

zawierającej opublikowane w Biuletynie Skalpel biogramy najstarszych profesorów WAM. Postanowiono zwrócić się do autora o wyjaśnienie kilku kwestii związanych z planem książki oraz postanowiono, że decyzja zapadnie w terminie późniejszym w związku z ograniczeniami budżetowymi.

Do posiedzenia dołączył Prezes WIL Artur Płachta, który poinformował zebranych o tematach poruszanych w trakcie posiedzenia NRL. Omówił sprawę Białego Miasteczka, które będzie funkcjonowało w dalszym ciągu, ale nikt jego istnieniem, ze strony rządowej, nie przejmuje się.

Przedstawiciele rządu prowadzą rozmowy, ale tylko z wybranymi grupami zawodowymi.

Zwrócił także uwagę na brak wspólnego stanowiska OIL wobec rozporządzenia Ministra Zdrowia w sprawie wydawania PWZ obcokrajowcom pochodzącym spoza Unii Europejskiej. Część izb nie wydaje ww. dokumentu z powodu niespełniania warunków, natomiast inne izby wydają PWZ w każdej sytuacji. Poinformował także o zamierzeniach przekształcenia szkół zawodowych, które mają poć kształcić lekarzy, w akademie.

Rada Lekarska podjęła uchwałę w sprawie dofinansowania kwartalnika Lekarz Wojskowy. Za podjęciem uchwały głosowało dziewięciu członków RL, pięciu było przeciwnych, dwie osoby wstrzymały się od głosu.

Następnie Rada Lekarska głosowała nad uchwałą w sprawie dofinansowania udziału reprezentacji WIL w XIII Mistrzostwach Polski Lekarzy w Piłce Nożnej i w XXX Żeglarskich Mistrzostwach Polski. Przyjęto uchwałę w sprawie dofinansowania przy jednym głosie przeciwnym.

Kolega R. Theus omówił sprawy związane z wyborami delegatów na Zjazd Lekarzy WIL IX kadencji.

Po wyczerpaniu porządku obrad Prezes A. Płachta zamknął posiedzenie Rady Lekarskiej.

ppłk rez. lek. dent. **Jacek Woszczyk**



Posiedzenie Prezydium Rady Lekarskiej WIL

w dniu 5.11.2021 r.

W posiedzeniu Prezydium Rady Lekarskiej Wojskowej Izby Lekarskiej wzięło udział 7 jego członków. Spotkanie odbyło się w formie hybrydowej. Obrady Rady Lekarskiej otworzył Prezes RL Artur Płachta. Przedstawił porządek posiedzenia, który został zatwierdzony jednogłośnie.

Poinformował zebranych, że lekarze zatrudnieni w tworzonych ad hoc oddziałach „covidowych” nie otrzymują dodatku, który otrzymują zatrudnieni na oddziałach jednoimiennych.

Następnie na wniosek kol. J. Woszczyka Prezydium RL WIL podjęło jednogłośnie 5 uchwał związanych z dokonaniem wpisów do rejestru praktyk, skreśleń i zmian adresu.

Podjęto także jednogłośnie jedną uchwałę w sprawie przyznania prawa wykonywania zawodu lekarza, wpisania na listę członków WIL oraz wpisania do rejestru lekarzy i lekarzy dentystów Wojskowej Izby Lekarskiej.

Kolega S. Antosiewicz przedstawił wnioski o zwrot kosztów lekarzom za zakup pomocy naukowych, uczestnictwo w kursach i studiach podyplomowych. Rada Lekarska podjęła jednogłośnie 7 uchwał.

Prezydium pozytywnie zatwierdziło wniosek Kierownika CKP WIM o przyznanie punktów edukacyjnych uczestnikom szkolenia „CTO PCI z wykorzystaniem wszystkich opcji dostępowych”, organizowanego przez CKP WIM w Warszawie, które odbędzie się w terminie 23–24.11.2021 r.

Następnie Prezydium pozytywnie zaopiniowało wnioski na biegłych sądowych:

1. na wniosek Prezesa SO we Wrocławiu, dr. n. med. Wojciecha Wodzisławskiego na biegłego sądowego w dziedzinie ortopedii i traumatologii narządu ruchu
2. na wniosek Prezesa SO w Koszalinie, lek. Jana Markowskiego na biegłego sądowego w dziedzinie neurologii.

W punkcie wolne wnioski Prezydium podjęło decyzję o zwołaniu dodatkowego posiedzenia RL WIL, w formie hybrydowej, w dn. 3.12.2021 r.

Następnie kol. J. Woszczyk omówił sprawy związane z:

1. ewentualnym wydaniem informatora zjazdowego na marcowy Zjazd Lekarzy WIL IX Kadencji
2. wydawaniem biuletynu Skalpel w 2022 roku
3. zmianami strony internetowej WIL.

Po wyczerpaniu tematów posiedzenia, Prezes RL WIL, Artur Płachta zamknął posiedzenie Prezydium.

ppłk rez. lek. dent. **Jacek Woszczyk**



Obwieszczenie

Okręgowej Komisji Wyborczej Wojskowej Izby Lekarskiej w Warszawie z dnia 24 listopada 2021 r.

o wynikach wyborów i uzyskaniu mandatu delegata na Okręgowy Zjazd Lekarzy Wojskowej Izby Lekarskiej w Warszawie IX kadencji

Na podstawie art. 33 ust. 1 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich (Dz.U. z 2009 r. nr 219 poz. 1708) i § 45 pkt. 1 Regulaminu wyborów do organów izb lekarskich, na stanowiska w organach i trybu odwoływania członków tych organów i osób zajmujących stanowiska w tych organach oraz wyborów komisji wyborczych, stanowiącego załącznik do uchwały nr 12 X Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 29 stycznia 2010 r., oraz § 1 uchwały nr 08/OKW-VIII/2021 Okręgowej Komisji Wojskowej Izby Lekarskiej w Warszawie z dnia 24 listopada 2021 r. w sprawie potwierdzenia wyników głosowania i wyborów w rejonach wyborczych

obwieszcza się, co następuje:

§ 1

W wyniku przeprowadzonych wyborów oraz po sprawdzeniu dokumentacji wyborczej, Okręgowa Komisja Wyborcza Wojskowej Izby Lekarskiej w Warszawie obwieszcza, że Delegatami na Okręgowy Zjazd Lekarzy Wojskowej Izby Lekarskiej w Warszawie na okres IX kadencji 2022–2026 zostali:

Lp.		Nazwisko i imię
1	lek.	Aleksandrowicz Jerzy
2	lek.	Aleksandrowicz Włodzimierz
3	lek.	Antosiewicz Stefan
4	lek.	Banasiak Paweł
5	lek.	Białokozowicz Piotr
6	lek.	Błaszczuk Jan
7	lek.	Błoński Mirosław
8	lek.	Bobruk Artur
9	lek.	Brodacki Bogdan
10	lek.	Bronowski Witold
11	lek.	Buczkowska Magdalena
12	lek. dent.	Budziło Remigiusz
13	lek.	Chciałowski Andrzej
14	lek.	Chęciński Michał
15	lek.	Chmieliński Arkadiusz
16	lek.	Chomiczewski Krzysztof
17	lek.	Chudzicki Walenty
18	lek.	Dąbrowska Joanna
19	lek.	Dobosz Paweł
20	lek.	Durma Adam

Lp.		Nazwisko i imię
21	lek.	Dziekiewicz Mirosław
22	lek.	Dzięgielewski Piotr
23	lek.	Dzik Andrzej
24	lek.	Dziuk Eugeniusz
25	lek.	Femlak Marek
26	lek.	Formuszewicz Radosław
27	lek.	From Sławomir
28	lek.	Gałecki Andrzej
29	lek.	Goniewicz Mariusz
30	lek.	Góral Tomasz
31	lek.	Grabowski Andrzej
32	lek. dent.	Grobelny Adam
33	lek.	Grudniewski Tomasz
34	lek.	Grzelak Marek
35	lek.	Gudajczyk Janusz
36	lek.	Hałasa Krzysztof
37	lek.	Hilmantel Karol
38	lek.	Jakubczyk Paweł
39	lek. dent.	Jakubiec-Norton Sabina
40	lek.	Jakubowski Artur

Lp.		Nazwisko i imię
41	lek.	Jamrozik Piotr
42	lek.	Janicki Dariusz
43	lek.	Janicki Kazimierz
44	lek.	Januchta Maciej
45	lek.	Kaczorowski Zbigniew
46	lek.	Kade Grzegorz
47	lek.	Kamiński Grzegorz
48	lek.	Kania Wojciech
49	lek.	Kaszubowski Dawid
50	lek.	Kiszka Mariusz
51	lek.	Kluszczewski Dariusz
52	lek.	Kłaniewski Tomasz
53	lek.	Kolarz Lesław
54	lek.	Konarski Maciej
55	lek.	Kopociński Krzysztof
56	lek.	Kopociński Zbigniew
57	lek.	Król Marian
58	lek.	Kruszewski Jerzy
59	lek.	Kulej Marek
60	lek.	Kurzawa Maria
61	lek.	Lachowicz Jerzy
62	lek.	Lipczyński Artur
63	lek.	Maćkowiak Konrad
64	lek.	Marciniak Jarosław
65	lek.	Marszałek Piotr
66	lek.	Młodzianowska Kornelia
67	lek. dent.	Mokwa-Krupowies Marzena
68	lek.	Molenda Włodzimierz
69	lek. dent.	Myśliński Dariusz
70	lek. dent.	Mytych Maciej
71	lek.	Najsznerski Włodzimierz
72	lek.	Niestrata Zbigniew
73t	lek.	Nowak Zbigniew
74	lek.	Obarzanowski Tadeusz
75	lek.	Paczosa Witold
76	lek.	Pawłowski Krzysztof
77	lek.	Pawłowski Witold
78	lek.	Piechocki Piotr
79	lek.	Piskorowski Janusz

Lp.		Nazwisko i imię
80	lek.	Plewa Zbigniew
81	lek.	Plicht Katarzyna
82	lek.	Plachta Artur
83	lek.	Posobkiewicz Marek
84	lek.	Powierża Sławomir
85	lek.	Radwański Tomasz
86	lek. dent.	Radwański Wojciech
87	lek.	Rajczyk Alfred
88	lek.	Rapiejko Piotr
89	lek.	Rozbicki Paweł
90	lek.	Rozlau Piotr
91	lek.	Różańska-Grzelak Gabriela
92	lek.	Rydzik Artur
93	lek.	Sapieżko Jan
94	lek.	Sidor Mateusz
95	lek. dent.	Skalska Dorota
96	lek. dent.	Sokół Piotr
97	lek.	Solarek Jarosław
98	lek.	Staszczuk Jerzy
99	lek.	Stawowski Ireneusz
100	lek.	Stępień Andrzej
101	lek.	Szuba Marek
102	lek.	Ścisły Remigiusz
103	lek.	Targowski Tomasz
104	lek.	Theus Roman
105	lek. dent.	Toczewska Beata
106	lek.	Tworus Radosław
107	lek.	Wajman Piotr
108	lek.	Wasilewski Janusz
109	lek.	Wesołowski Adam
110	lek.	Wilga Sławomir
111	lek.	Wilk Jan
112	lek.	Wojdas Andrzej
113	lek.	Wołyniak Krzysztof
114	lek. dent.	Woszczyk Jacek
115	lek.	Wójcicki Wojciech
116	lek.	Zachar Ryszard
117	lek.	Zaręba Zbigniew
118	lek. dent.	Żmuda Stanisław

Przewodniczący
Okręgowej Komisji Wyborczej
Wojskowej Izby Lekarskiej
Roman Theus

Od redakcji

Na stronie Porozumienia Rezydentów pojawił się materiał naszego Kolegi Marcina Sobotki, bardzo trafnie oceniający obecną sytuację w ochronie zdrowia. Dlatego też postanowiliśmy zamieścić jego tekst w naszym biuletynie. Na dzień oddania do składu obecnego wydania Skalpela (21.11.2021 r.) ustawa o której jest mowa została podpisana przez Pana Prezydenta, po odrzuceniu przez Sejm poprawek Senatu. Podpisana ustawa nie została jeszcze opublikowana.

Jacek Woszczyk

Drogie Koleżanki i Koledzy!

Jak zapewne wiecie czas oklasków dla medyków już dawno się skończył. Bicie brawo, taka samo jak pokazywanie nam środkowego palca, nic nikogo nie kosztuje. Oklaski są pustym gestem, których jest bardzo dużo w polityce i zupełnie nic z nich nie wynika. Żeby wam uświadomić jak bardzo jesteśmy znienawidzoną przez polityków partii rządzącej grupą zawodową i jakie są prawdziwe intencje Rządu wobec lekarzy, niech świadczą ostatnie projekty ustaw nowelizujące prawo podatkowe.

Jak zapewne wszyscy wiecie ostatnio przez Sejm przeszła nowelizacja kilkunastu ustaw zmieniających prawo podatkowe pod nazwą „Ustawa

o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz niektórych innych ustaw”. Nowelizacje te zostały przesłane do Senatu i w ostatnich dniach były analizowane na posiedzeniu komisji senackich. Co z tego wynika dla środowiska medycznego, a zwłaszcza lekarskiego?

Tego zapewne jeszcze nie wiecie, ale nowelizacja ta usuwa z listy wolnych zawodów wszystkie zawody medyczne. Nie znajdziemy już na liście wolnych zawodów lekarza, pielęgniarki czy fizjoterapeuty. Wszędzie, gdzie w ustawach było podane, że dotyczy to wolnego zawodu w odniesieniu do lekarzy, to określenie zostało wykreślone. Co to oznacza dla nas? Że pewne procesy niszczenia naszego zawodu zostały rozpoczęte i będą dalej kontynuowane w przyszłych latach. Strategia tego typu zmian, którą obserwuję od lat w wykonaniu partii rządzącej polega na tym, że wykonują oni małe kroczki z pozoru niewinne, na które prawie nikt nie zwraca uwagi. Nawet jeśli ktoś zwróci na nie uwagę, to nikt się nie zastanowi co to tak naprawdę oznacza w perspektywie przyszłych lat. Konsekwencje, które pojawiają się już teraz polegają na tym, że lekarze zostali wyłączeni ze stosowania uproszczonej formy opodatkowania czyli Karty Podatkowej (KP). Dotyczy to kilku tysięcy lekarzy, którzy w roku 2021 zdecydowali się na tą uproszczoną formę opodatkowania. Pozwalała ona nam zaoszczędzić



pieniądze, ale przede wszystkim czas. Jak wiadomo czas lekarza w dobie już czwartej fali Covid 19 jest na wagę złota. Ale polityków mało to obchodzi. Bra- wa już dostaliśmy. Przeanalizujmy zmiany podatko- we jakie nas czekają tylko na podstawie tej KP. Malutkie zmiany dotyczyły tylko zapisu w załączni- ku nr 3 do ustawy – czyli w tabeli VIII dopisano je- den punkt:

„Stawki nie dotyczą działalności wykonywanej na rzecz osób prawnych oraz jednostek organiza- cyjnych nieposiadających osobowości prawnej albo na rzecz osób fizycznych dla potrzeb prowadzonej przez nie pozarolniczej działalności gospodarczej”

Co to oznacza? Że w praktyce Karta Podatkowa znika i tylko jakiś niewielki odsetek lekarzy mógłby z niej skorzystać. A dokładnie lekarz, który prowa- dzi jednoosobową działalność gospodarczą i chciałby rozliczać się KP nie może świadczyć usług w formie kontraktu np. ze szpitalem. I tego właśnie dotyczy ta niby subtelna zmiana. Oczywi- ście idąc dalej i mówiąc prosto nie możesz rozliczać się KP jeśli jesteś podwykonawcą usług dla jakie- gokolwiek innego podmiotu. Mimo że wykonujesz taką samą pracę i wykonujesz te same procedury medyczne.

Karta Podatkowa na 2022 została zachowana tyl- ko dla osób, które już rozliczają się w ten sposób w roku 2021, prowadzą jednoosobową działalność gospodarczą, zatrudniają maksymalnie 1 osobę i przyjmują pacjentów bezpośrednio w swoim gabi- necie, wystawiają im paragony. Czyli niby KP zosta- ła zachowana, ale tak naprawdę jej nie będzie. Do tego jak pisałem wyżej doszło szereg zmian innych, które tak jak usunięcie nas z listy wolnych zawodów będzie miało daleko idące konsekwencje w latach późniejszych.

Oczywiście jako Porozumienie Rezydentów pod- jęliśmy działania mające na celu zmianę tych nieko- rzystnych dla lekarzy zapisów i stąd rozmowy z Marszałkiem Senatu prof. Tomaszem Grodzkim, żeby na etapie poprawek Senatu usunąć te zapisy. Jednak nie tylko o zmiany podatkowe tutaj chodzi, bo jak wiecie Ministerstwo Zdrowia (MZ) planuje szereg zmian nowelizując ustawę o zawodach leka- rza i lekarza dentystry. Zmiany te są realizowane bez konsultacji ze środowiskiem lekarskim i są to autor- skie pomysły osób z MZ. Takim pomysłem jest likwi- dacja stażu podyplomowego. Wcześniej było to przeprowadzenie LEK I LDEK tylko z bazy pytań, co wyrzuciło do góry nogami cały system kwalifi- kacji na specjalizacje i uczyniło ten egzamin kary- katuralnym. Do tego dochodzą inne genialne pomysły MZ jak chociażby dalsze zwiększenie naboru na studia

medyczne bez zwiększenia finansowania Medycyn- nych Uczelni Wyższych. Do czego to prowadzi to najlepiej wiedzą studenci kierunków lekarskiego i le- karsko-dentystycznego. Idąc dalej zwiększenie ilo- ści studentów, a co za tym idzie absolwentów medycznych, nie będzie szło w parze ze zwiększe- niem ilości miejsc rezydenckich. Do czego to do- prowadzi? Oczywiście do stopniowego niszczenia naszego zawodu i jego prestiżu. Jesteśmy kolejną kastą, którą należy niszczyć żeby wiedzieli gdzie jest ich miejsce w szeregu.

Mógłbym tak jeszcze długo opisywać tego typu działania partii rządzącej na przestrzeni lat, ale nie wiem czy będzie chciało wam się to wszystko czytać. Chciałbym żebyście spojrzeli szerzej na sie- bie, swój zawód i na to wszystko co dotyczy nas ja- ko środowiska.

Partia rządząca ma z tyłu głowy protest środowi- ska medycznego w 2007 roku, co doprowadziło do przedterminowych wyborów i zakończyło władzę PiS. Teraz po tych kilku latach rządów politycy partii rządzącej nie mają już oporu przed tym, żeby ude- rzać w nasz zawód, bo nie ma z naszej strony żad- nej reakcji. Protest, który trwa w Białym Miasteczku został przez rząd zlekceważony i nikt nie zamierza z nami rozmawiać. Minister Zdrowia poczuł się na ty- le silny i kompetentny, że uważa środowisko lekar- skie za niegodne nawet konstruktywnych rozmów.

Wicie czego partia rządząca boi się najbar- dziej? Że zabraknie im pieniędzy na system opieki zdrowotnej i że nie opanują epidemii Covid 19. Pieniądze chcą zdobyć podwyższając podatki, bo nie mamy się co łudzić, że zmiany prawa podat- kowego mają na celu wyciągnąć od społeczeństwa dodatkowe kilkanaście mld złotych.

Rząd i Kancelaria Prezydenta zamawiają analizy jak podwyższenie podatków w stosunku do lekarzy odbije się na kondycji szpitali. Okazuje się, że poli- tycy najbardziej boją się, że stawki lekarzy pracują- cych na kontraktach poszybują do góry i spowoduje to zapaść całego systemu opieki zdro- wotnej, który jest już bardzo mocno obciążony wal- ką z epidemią Covid 19. Drugą rzeczą, której obawiają się rządzący jest to, że zabraknie im per- sonelu medycznego i nie będzie miał kto leczyć pa- cjentów kiedy jesteśmy w czwartej fali epidemii.

Dlatego warto się zastanowić i zważyć co napi- sałem, czy nie warto zadbać o siebie i swoje zdro- wie. Pomyśleć o urlopie, wakacjach i o tym, żeby nie zapracowywać się na śmierć za okłaski polity- ków, którym fałsz wylewa się uszami. Nikomu nic nie jesteście winni poza sobą i swoimi bliskimi.

lek. lek.dent. **Marcin Sobotka**

Z redakcyjnej poczty...

Nie ten generał...

Chętnie, z dozą wzruszenia czytam wspomnienia WAM-owców, zamieszczane w „SKALPELU”. Przed laty ukazały się moje – „W drodze do Wojskowej Akademii Medycznej”. Wspomnienia ze swej natury cechują się pewną subiektywnością i to jest oczywiste. Kiedy pojawia się ewidentny błąd jeżeli chodzi o podawane fakty – warto go skorygować.

W „Skalpelu” 7–8/2021, w rozdziale „Z kart historii Wojskowej Akademii Medycznej” (cz. IX) autorstwa Hieronima Bartła, poświęconym Państwu Grzybowskiemu, w części biograficznej płk prof. Andrzeja Grzybowskiego wkraść się błąd. Otóż Andrzeja Grzybowskiego, mnie i wszystkich kolegów naszego rocznika, nie promował generał broni Jerzy Bordziłowski, szef Sztabu Generalnego, wiceminister Obrony Narodowej. W/w, zdaje się, posiadał obie kończyny górne, a na pewno był podwójnym generałem: radzieckim i polskim; zdecydowanie bardziej radzieckim. Wykształcenie i zasługi bojowe miał związane ze Związkiem Radzieckim, min. był obrońcą Stalingradu. Do Polski skierowany z wieloma oficerami radzieckim, również z tzw. doradcami, w trosce o „zacieśnianie” braterskiego sojuszu Ludowego WP z Armią Radziecką, co znajdowało wyraz w ówczesnej przysiędze wojskowej. Zobowiązywała ona min. „stać nieugięcie na straży pokoju w braterskim przymierzu z Armią Radziec-

ką...”, i ostrzegała, że w razie jej złamania dosięgnie nas „... surowa ręka sprawiedliwości ludowej”. Przysłani oficerowie, na czele z podwójnym marszałkiem radzieckim i polskim Konstantym Rokossowskim – zdecydowanie bardziej radzieckim – mieli być gwarantem utrwalania ówczesnej rzeczywistości. Zarówno Rokossowski jak i Bordziłowski odegrali istotną rolę w krwawym stłumieniu Poznańskiego Czerwca 56. Ostatecznie obaj wyjechali do Związku Radzieckiego. Zmarli i zostali pochowani w Moskwie.

3.10.1958 roku na pierwszy stopień oficerski promował nas generał dywizji Wiktor Zimiński, Główny Kwatermistrz Wojska Polskiego. Gen. Wiktor Ziemiński wykazał się bohaterską postawą w walce z Niemcami; uczestnicząc w znaczących bitwach kampanii wrześniowej, broniąc również Warszawy. Po jej kapitulacji był internowany w obozach niemieckich. W 1944 r. w czasie wyzwalania oflagu w którym przebywał został ciężko ranny, tracąc część prawej kończyny górnej. Salutował i promując trzymał szablę lewą ręką, co widoczne jest na zdjęciach, które mamy. Generał Wiktor Ziemiński zmarł i został pochowany w Warszawie 17 listopada 1970 roku.

Prostuję okoliczności naszej promocji gwoili ścisłości historycznej, ale także żeby podkreślić satysfakcję z faktu, że promował nas polski generał.

Serdecznie pozdrawiam wszystkich WAM-owców, a szczególnie „niedobitków” mojego rocznika.

Trzymajmy się – **Władysław Amiełańczyk**



Veni, vidi, vinum (cz. XXXIV)

Chopin, gdyby jeszcze żył, też by pił

Ostatni artykuł w starym roku, a zarazem pierwszy w nowym roku, to zawsze wyzwanie. Tym bardziej, że ostatni rok nie był łatwy i spokojny zarówno w świecie jak i w naszym kraju. Zaś jego końcówka obfituje w wiele wydarzeń, które przyprawiają, bynajmniej mnie, o zawrót, a właściwie o ból głowy. Jednak mimo to, poczytuję sobie za obowiązek nieść dalej kaganek winiarskiej oświaty. Podkreślam, że chcę nieść jedynie „kaganek” oświaty winiarskiej, bo na „krużganek” to we mnie ani odpowiedniej siły ducha, ani przekonań, a i intelekt (mam nadzieję) nieco inny.

Dlatego, żeby nieco uciec od współczesności, a zarazem żywić nadzieję, że może spróbujemy się czegoś nauczyć z przeszłości, tytuł mojego artykułu to cytat z „Wesela” Wyspiańskiego. Myślę, że kilku z nas, a z całą pewnością ja, budzę się nierzadko jak Nos i niestety będąc całkowicie trzeźwym, czuję się jak w amoku, nie rozumiejąc otaczającej mnie rzeczywistości. W moim mniemaniu jedną z niewielu desek ratunku, żeby w tym otoczeniu przetrwać, jest posiadanie odskoczni w czymś co wywołuje w nas uczucia wyższe. I jakby to patetycznie nie brzmiało warto od czasu do czasu, a właściwie jak najczęściej, obcować z dobrą literaturą, muzyką, teatrem i kinem, malarstwem czy innym rodzajem dorobku kulturowego cywilizacji.

Nawiązując więc do tytułu artykułu, wypada mi przypomnieć, że nie tak dawno zakończyło się w Polsce cykliczne wydarzenie, które z całą pewnością, choćby u części z nas, mogło wywołać takie wzruszenia. Oczywiście mowa o XVII Konkursie Chopinowskim.

Przy tak wyjątkowej okazji warto zatem zadać sobie pytanie, czy Fryderyk Chopin naprawdę pił wino. Mam nadzieję, że dla większości z was odpowiedź jest oczywista. Przecież dobrze wiemy, że w okresie kiedy żył, wino było wszechobecnym trunkiem wyższych sfer. Dodatkowo traktowane też było nierzadko jako lekarstwo, a jak wiemy, Fryderyk zawsze był słabego zdrowia. Już w wieku 14 lat w jego listach do rodziny z Szafarni pisał: „przy stole nic nie pijam, tylko trochę słodkiego wina”. Będąc synem Francuza i spędziwszy większość swojego dorosłego życia na emigracji we Francji, wino towarzyszyło mu przez całe życie. Chopin pił umiarkowanie i troszczył się o jakość wina, co wydaje się jedynie słusznym wyborem i dla nas żyjących współcześnie.

Nie chciałbym jednak zanudzać was szczegółami upodobań winiarskich i kulinarnych Fryderyka Chopina, bo o tym wszystkim możecie przeczytać w książce Wojciecha Bońkowskiego „Chopin gourmet”. Autor tego dzieła to nie tylko znawca i tłumacz literatury włoskiej oraz muzykolog. Brać winiarska łączy jego nazwisko przede wszystkim z portalem internetowym „Winicjatywa”, z czasopismem „Ferment” czy z wydawanymi wraz z Markiem Bieńczykiem w pierwszym 10-leciu XXI wieku przewodnikami „Wina Europy”.

Ja chciałbym wam w tym artykule zaproponować inną zabawę, zainspirowaną spontaniczną, internetową dyskusją w komentarzach na grupie WAM-oli, która stała się moim udziałem – „Jakie wino chciałbym wypić w czasie trwania występu poszczególnych finalistów Konkursu Chopinowskiego?”

Poniżej pozwolę sobie przedstawić wam mój subiektywny wybór.

Zacząłbym oczywiście od czegoś na aperitif, zanim jeszcze pianiści zabiorą się do występów. Przecież trzeba świętować możliwość, choćby tylko za pośrednictwem telewizji czy internetu, uczestniczenia w tak wyjątkowym, odbywającym się raz na 5 lat wydarzeniu. Oczywiście tu wybór jest prosty – tylko wino musujące wykonane metodą tradycyjną, czyli **szampan, franciacorta**. Można jednak pokusić się także o coś ze wszech miar wyjątkowego, jak muzyka Chopina, która łączyła w sobie polskość z wpływami europejskim, a szczególnie francuskimi. Jest taki trunek. To wino musujące, produkowane metodą tradycyjną z Winnicy Gostchorze o nazwie **GostArt**. Trunek ten produkowany jest w dolinie Odry przez osiadłego w Polsce Francuza Guillaume Dubois.

Przejdźmy następnie do finalistów. Czas otwierać butelkę z Hiszpanii. Ja wybrałem **wino z regionu Bierzo z winogron mencia**. Owocowe, ale mineralne, nie klasyczne, inne, zaskakujące...

I tak właśnie postrzegałem występy Martina Garcia Garcia (III nagroda). Nie każdy jego występ był moim ulubionym, ale trafiały się perełki interpretacyjne. Tak samo mam z mencią. Lubię te wina, niektóre bardziej, inne mniej, ale zazwyczaj są one dla mnie ciekawe, dające powiew inności i wiele niezakłamanej, szczerej radości.

Kolejny dzień – kolejny występ, kolejna uczta muzyczna i kolejne otwarte wino. Tym razem otwie-

ram **rebulę ze Słowenii**. To wyśmienite białe wino (pisałem już o nim wcześniej), trunek o dobrej budowie, złożoności, ale nie potężny, raczej jako środek dobrze skonstruowanego setu win do zróżnicowanego, kilkudaniowego posiłku. Takie właśnie zrobił na mnie wrażenie Alexander Gadjev (II nagroda). Jego interpretacje krótszych utworów, a szczególnie sonaty były doskonałe.

Kolejne otwarte przez mnie wino to klasyczne **francuskie bordo**. Trunek, w którym tak wiele zależy od winiarza oraz od jego umiejętności tworzenia idealnego kupażu. Takie wrażenie zrobił na mnie Kyohei Sorita (II nagroda) z Japonii. Odnosiło się wrażenie, że w czasie grania koncertu pannał nie tylko nad swoim występem, ale nad wszystkim: orkiestrą, instrumentem, ale też nad słuchaczami.

Wreszcie bezsprzeczny numer jeden – Bruce Liu. Nie będę pisał tutaj dlaczego wybrałem **Porto Vintage**.

Po wiem jedynie, że jest to moje ulubione słodkie wino, które z czasem staje się coraz lepsze, a jego 30–40 letnie egzemplarze mają w sobie wszystko: złożoność, potęgę i z całą pewnością można je nazwać winami kontemplacyjnymi. Podobnie Bruce był dla mnie najbardziej dojrzałym i w pełni ukształtowanym pianistą, który jeszcze przez dziesięciolecia będzie cieszyć publiczność swoimi występami.

Opisując jednak moje uczucia towarzyszące wszystkim nagrodzonym, nie mogę sobie pozwolić na niewspomnienie o Evie Gevorgyan, choć nie otrzymała ona żadnego wyróżnienia. Wsłuchując się w jej występ, od razu przypominał mi się ostatnio przeze mnie degustowany pinot noir z Tasmanii o nazwie **Pepik**, produkowany przez czeskiego producenta (stąd nazwa) na tym końcu świata. Delikatność, zwiewność i eteryczność tego wina, połączona z jego zdecydowaną, jak na pinota, owocowością poruszyła mnie, bo tak właśnie postrzegałem występy Ewy Gevorgyan.

an. Jej młodość, delikatność oraz emocjonalność nadawały jej wykonaniom powiewu żywiołowości i autentyczności.

Na tym dość szerokim wyborze win mógłbym porzucić, ale jest jeszcze jeden bezsprzeczny zwycięzca tego kursu – fortepian firmy Fazioli. Ta włoska manufaktura powstała dopiero w 1981 roku, jej instrumenty zadebiutowały na Konkursie Chopinowskim 11 lat temu, a w tym roku aż 3 laureatów (w tym zwycięzca) na nich grali. Odpoczywając od muzyki poważnej, można też posłuchać jakie cuda wyczynia Herbie Hancock właśnie na tym instrumencie. Tutaj wybór wina wydaje się równie oczywisty

– włoski trunek, który też powstał dopiero w drugiej połowie XX wieku i stał się w krótkim czasie międzynarodową gwiazdą. To dokładnie w 1968 roku powstał pierwszy rocznik **Sassicaia** – supertoskana, wina powstałego z bordoskich odmian winogrona w sercu Toskanii zdominowanej przez sangiovese.

Czyż ta różnorodność nie jest piękna?

Czy w niej dopiero nie rodzi się coś genialnego? Czy nie warto tworzyć, łączyć i budować wspólnie, a nie eliminować, wykluczać, posługiwać się jedynie tylko słusznymi koncepcjami? Chyba się rozmarzyłem, ale miałem do tego powody... genialne wina, genialna muzyka, genialni wykonawcy...

Dlatego z okazji nadchodzącego Nowego Roku 2022 życzę wam zdrowia, spokoju, jak najwięcej sukcesów na niwie prywatnej i zawodowej, ale także pozy-

tywnych uniesień, które pozwolą wam oderwać się jak najczęściej i na jak na dłużej od szarej rzeczywistości. Przeżyjmy wiele odlatów, bo jak mawiał William Szekspir „*Jesteśmy z tego samego materiału co nasze sny*”. Postarajmy się nie porzucać nadziei na inny, lepszy świat, chociaż nie będzie to łatwe.

Przemysław Michna
XXXVI WAM
13.11.2021

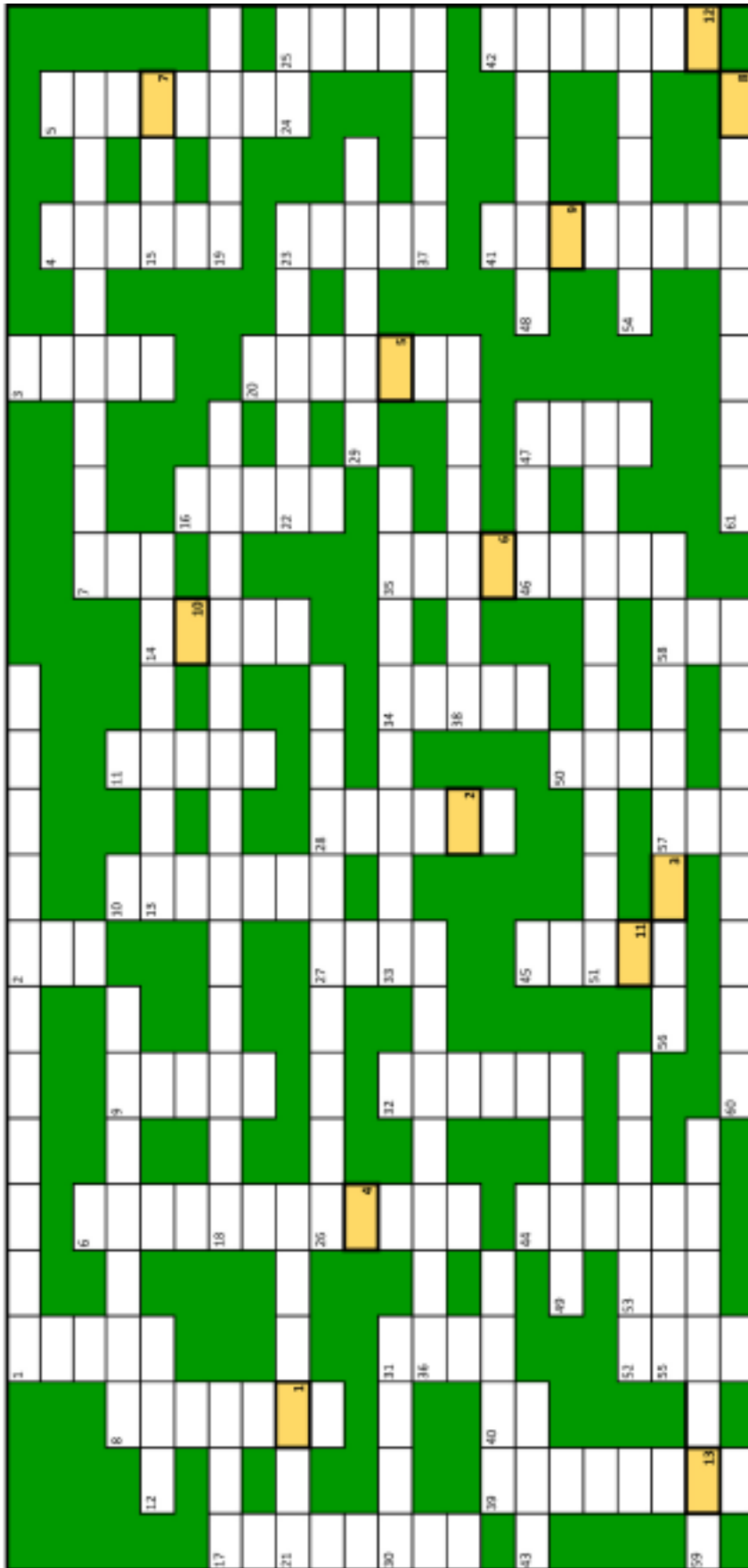


POZIOMO	PIKOWO
1. Odwiedzanie domów z gwiazdą lub turoniem 7. ... Srogo - bohater "Opowieści wigilijnej" Charlesa Dickensa 8. Wiejskie obejście 12. Kończy partię szachów 13. Napis nagrobkowy 15. Wart był pałaca 17. Przeboj, szlagier 18. Uczynienie rumianym 19. Dobry tokaj 21. Naczynie w pracowni fotograficznej 22. Francuskie "żegnaj" 24. Symbol chemiczny srebra 26. Poselstwo 29. Polarna lub poranna 30. Pustynia w Azji 33. Produkty w occie 36. ... betlejemka - kwiatowy symbol Bożego Narodzenia 37. Obchodzi imieniny 24 grudnia 38. Stopień wyższy od "zła" 39. Pieśń pochwalna 43. ... amandi 46. Dziesięć dziesiątek 48. Niemiecka marka elektronarzędzi 49. Fotel monarchy 51. Gotowa koncepcja biznesowa używana innemu przedsiębiorcy 52. Póty ... wodę nosi, póki mu się ucho nie urwie 54. Winda św. Mikołaja 55. Mityczny król Teb 56. Wigilijna msza o północy 59. Pierwszy miesiąc nowego roku 60. Sztuka dla jednego aktora 61. Ozdoba choinkowa	1. Jubileusz młara 2. Pelen prezentów na plecach Mikołaja 3. Ciągnięte przez renifery 4. Nakrycie głowy Mikołaja 5. Dokładność 6. Antenaci, przodkowie 7. Duszek leśny 8. Komplet nakryć stołowych 9. Przeciwnieństwo zła 10. Symbol Bożego Narodzenia - wieszana u sufitu zapewnia pomysłność 11. Wkładane pod świąteczny obrus 14. Główna strona monety 16. Dotykłem zmienił w złoto 17. Sześciokąt 20. Przynosi świąteczne prezenty 23. Nie może ich zabraknąć w wigilijnym barszczu 25. Informacja genetyczna zawarta w jednej komórce 27. Paleta barw 28. Opera Georgesa Bizeta 31. Zagubiona w stogu słana 32. Upadły anioł 34. Masa z orzechów i miodu 35. Domena biur podróży 39. Wigilijne niespodzianki pod choinką 40. Symbol pieniężnika Einsteina 41. W środkowym miejscu 42. Świąteczne drzewko 44. Monety w portfelu 45. Stołca Bułgarii 47. Np. śniegu lub deszczu 50. "Noce i ..." Marii Dąbrowskiej 52. Bywa spadziści 53. Lecznica pierwszego kontaktu 57. Ogólnopolska organizacja pomagająca dzieciom 58. Ojciec chrzestny





WIELKA ŚWIĄTECZNA KRZYŻÓWKA



9	10	11	12	13
---	----	----	----	----

1	2	3	4	5	6	7	8
---	---	---	---	---	---	---	---

HASŁO:

Opracowanie: LM Promotion

Poznajmy sylwetkę jednego z luminarzy polskiej medycyny w naszym środowisku lekarzy wojskowych

Motto (parafraza własna): innych chwalicie, swoich nie znacie, sami nie wiecie, kogo posiadacie

Zdarzało się, że w „Skalpelu” prezentowane były sylwetki członków naszej społeczności, których osiągnięcia przekraczają przeciętne standardy. Może warto do tej tradycji wrócić.

Do napisania tego artykułu skłoniła mnie podniosła uroczystość nadania przez Senat Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie najwyższej godności akademickiej – **Doktora honoris causa** płk. w st. spocz. prof. dr. hab. n. med. **Krzysztofowi Klukowskiemu**, który jest naukowcem wysokiej klasy, uznanym w kraju i na świecie specjalistą w zakresie fizjologii wysiłku, medycyny lotniczej i kosmicznej, medycyny sportowej oraz rehabilitacji medycznej. Uroczystość, w której miałem zaszczyt uczestniczyć odbyła się 18 października br. z pełnym ceremoniałem akademickim przy udziale licznie przybyłych rektorów, prorektorów i dziekanów uczelni cywilnych i wojskowych z Warszawy i innych miast oraz wysokich rangą przedstawicieli instytucji i towarzystw naukowych. Oczywiście nie mogło zabraknąć pierwszego i jedyne go naszego kosmonauty gen. Mirosława Hermaszewskiego.

Był to już drugi taki najwyższy tytuł akademicki, którym został uhonorowany profesor Krzysztof Klukowski, bowiem 26 września 2013 roku w czasie inauguracji roku akademickiego, która odbywała się w słynnej Auli Leopoldina Uniwersytetu Wrocławskiego, został Mu nadany tytuł **Doktora honoris causa** Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Również w tej wspaniałej uroczystości miałem zaszczyt uczestniczyć jako jeden z trzech recenzentów dorobku Profesora.

Uznałem zatem, że warto przybliżyć czytelnikom „Skalpela”, zwłaszcza młodszym koleżankom i kolegom, dorobek naukowy i osiągnięcia zawodowe Profesora Klukowskiego, absolwenta Wojskowej Akademii Medycznej i członka naszej społeczności.

Krzysztof Stanisław Klukowski urodził się 28 września 1945 r. w Przemyśle, gdzie w 1963 ukończył naukę i zdał maturę w Liceum Ogólnokształcącym im. J. Słowackiego. Od najmłodszych lat Jego pasją stał się sport. W czasach szkolnych uprawiał trójskok (był mistrzem szkół

średnich woj. rzeszowskiego oraz wicemistrzem juniorów Federacji Kolejarskiej), piłkę siatkową i koszykówkę. Aktywność sportowa nie przeszkadzała Mu w nauce, gdyż mimo dużej konkurencji, zdał egzaminy wstępne i rozpoczął w 1963 roku studia na Wydziale Lekarskim Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi, które ukończył w 1969 roku z 3. lokatą. W czasie studiów uprawiał koszykówkę w WKS „Orzeł” i lekkoatletykę w AZS Łódź, występował w reprezentacji rocznika i Uczelni w trójskoku (mistrz uczelni wojskowych 1963), trójsboju wojskowym, piłce siatkowej i koszykówce. Będąc jeszcze na V roku studiów w WAM, po uzyskaniu zgody Rektora, rozpoczął studia zaoczne w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, które ukończył w 1971 roku, co zbiegło się z ukończeniem stażu podyplomowego w CSK CKP WAM w Warszawie, który odbywał od 1969 roku. Jako absolwent Wojskowej Akademii Medycznej z wysoką, 3. lokatą, por. lek. Krzysztof Klukowski w drodze wyróżnienia został skierowany do Wojskowego Instytutu Medycyny Lotniczej w Warszawie, znakomitej, znanej w świecie placówki naukowej, w której miał wszystkie możliwe w ówczesnych czasach warunki do rozwoju zawodowego i naukowego, które efektywnie wykorzystał. Trafił tam na znakomitych mistrzów, którzy potrafili ukierunkować zainteresowania młodego adepta nauki.

Rozpoczął swoją pracę w Pracowni Wydolności Fizycznej Zakładu Patofizjologii Lotniczej. Na efekty nie trzeba było długo czekać, gdyż już po trzech latach, w 1974 roku obronił rozprawę doktorską, tematem której była tolerancja czynników środowiska lotu i wydolności fizycznej pilotów z nadwagą. W latach następnych kontynuował i rozwijał swoje zainteresowania fizjologią wysiłku ze szczególnym uwzględnieniem specyfiki lotnictwa i kosmonautyki. Oprócz badań w macierzystym Zakładzie Patofizjologii Lotniczej prowadził konsultacje i sprawował nadzór merytoryczny nad działalnością dwóch wojskowych ośrodków szkoleniowo-kondycyjnych dla pilotów w Zakopanem (Gronik) oraz w Mrągowie. Doświadczenia zdobyte w tej działalności były przydatne do opracowania programu treningów dla pol-

skich kandydatów na kosmonautów, gdyż w 1976 roku kpt. dr n. med. Krzysztof Klukowski został powołany przez Komendanta Instytutu, wybitnego naukowca i specjalistę medycyny lotniczej i kosmicznej, płk. prof. dr. hab. Stanisława Barańskiego do niewielkiego grona najwybitniejszych polskich lekarzy lotniczych, których zadaniem było wyselekcjonowanie spośród pilotów myśliwskich kandydatów i wytypowanie do lotów kosmicznych polskich kosmonautów oraz przygotowanie eksperymentów medycznych i psychologicznych. Było to wielkie wyzwanie, ale także wyróżnienie i uznanie dla osiągnięć i dorobku młodego naukowca, a także niezwykła przygoda, nie tylko naukowa. Doktor Klukowski brał aktywny udział w opracowaniu metod i realizacji kompleksu badań oraz treningów specjalistycznych polskich kandydatów na kosmonautów, które pozwoliły na wyselekcjonowanie tych najlepszych, oraz bezpośrednio nadzorował przygotowania kandydatów do lotu kosmicznego zarówno w Polsce, jak i w czasie krótkiego cyklu przygotowań w Gwiezdnym Miasteczku pod Moskwą. Z grupy ponad siedemdziesięciu pilotów myśliwskich najwyższej klasy, po pierwszym etapie selekcji, pod bezpośrednią opieką dr. Klukowskiego trafiło szesnastu z nich. Po intensywnych trzymiesięcznych treningach przeprowadzonych w Polsce, wyselekcjonowano czterech, którzy pod Jego opieką trafili na dalsze badania i testy specjalne do Gwiezdnego Miasteczka. Wszyscy czterej kandydaci po przejściu ostatecznych testów kwalifikacyjnych otrzymali zgodę na udział w lotach kosmicznych, co było najlepszym dowodem doskonałości opracowanego cyklu przygotowań, gdyż testowani równolegle kandydaci z NRD i Czechosłowacji nie osiągnęli tak dobrego rezultatu.

Wybitne zasługi dr. Klukowskiego w tej dziedzinie zostały docenione, gdyż po udanym locie ko-



Dowódca Sił Powietrznych gen. dyw. pilot Jerzy Gotowala wręcza białą broń z okazji 65-lecia WIML (19.11.1993)

smicznym mjr. Mirosława Hermaszewskiego został On odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, co dla młodego oficera (32 lata) było niespotykanym wyróżnieniem.

Efektom intensywnej działalności naukowej dr. Klukowskiego było przygotowanie rozprawy habilitacyjnej poświęconej zmianom wydolności fizycznej z wiekiem, na podstawie której i kolokwium habilitacyjnego Rada Naukowa WIML w 1984 roku nadała Mu stopień doktora habilitowanego nauk medycznych. Po powrocie z dwuletniego pobytu na kontrakcie z medycyny lotniczej w Szkole Śmigłowcowej w Libii, został w 1985 roku kierownikiem Zespołu Odnowy Biologicznej w WIML, a funkcję tę pełnił do roku 1994. W latach 1993–94 pełnił z wyboru funkcję przewodniczącego Rady Naukowej WIML (mającej pełne uprawnienia uniwersyteckie). W tym samym 1994 roku płk dr. hab. n. med. Krzysztof Klukowski otrzymał tytuł profesora nauk medycznych z rąk Prezydenta RP Lecha Wałęsy. W 1995 roku objął stanowisko zastępcy komendanta Instytutu ds. naukowych, a w 1997 roku został jego Komendantem. Funkcję tę pełnił do 2002 roku.



Profesor Klukowski składa w imieniu nowo mianowanych profesorów podziękowania na ręce Prezydenta RP Lecha Wałęsy (24.01.1994)

W czasie kierowania Wojskowym Instytutem Medycyny Lotniczej przez prof. Klukowskiego zostały nawiązane, z jego inicjatywy, liczne kontakty naukowe z wieloma znaczącymi ośrodkami medycyny lotniczej państw NATO (był członkiem i ekspertem Panelu Czynniki Ludzkie i Medycyna RTO NATO – jako „senior member”) oraz międzynarodowymi agendami lotnictwa cywilnego.

W 2003 roku płk Klukowski zakończył zawodową służbę wojskową. Mimo, że od 18 lat nie nosi już munduru, utrzymuje kontakty z instytucjami wojskowymi, ciesząc się w społeczności wojskowej, zwłaszcza w środowisku wojskowej służby zdrowia oraz wśród lotników, wysokim autorytetem i popu-

larnością, a wśród nielicznego już w naszym kraju grona specjalistów medycyny lotniczej i kosmicznej jest ciągle znaczącym autorytetem. Jest również wysoko cenionym specjalistą na forum międzynarodowym, czego wymownym dowodem było powierzenie prof. Klukowskiemu wygłoszenia wykładu plenarnego (Allard Lecture) w roku 2005 w Warszawie na Światowym Kongresie Medycyny Lotniczej i Kosmicznej (ICASM). Wykład ten dotyczył zagadnień granic tolerancji organizmu człowieka w skrajnych warunkach niedotlenienia, grawitacji oraz lotów międzyplanetarnych. Między innymi przypomniany został wkład do nauki światowej wielkich Polaków oraz rekordy polskich lotników. Taki wykład traktowany jest jako najwyższe wyróżnienie honorowe (nagradzane specjalnym medalem) dla lekarza lotniczego.



Ppor. Józef Klukowski (żołnierz 27. Wołyńskiej Dywizji AK) przed Grobem Nieznanego Żołnierza z synem Krzysztofem i dowódcą Garnizonu Warszawa gen. bryg. Janem Klejszmitem (2002)

Godnym podkreślenia były silne więzy emocjonalne prof. Klukowskiego z ojcem Józefem, żarliwym patriotą, bohaterem walk wrześnieowych o Przemyśl oraz żołnierzem 27. Dywizji Wołyńskiej AK. To ojciec Józef popierał w pełni zainteresowania sportowe syna oraz był zwolennikiem starania się Jego o przyjęcie do prestiżowej uczelni, jaką była Wojskowa Akademia Medyczna w Łodzi.

Pożegnanie z mundurem nie przerwało kariery naukowej, organizacyjnej i dydaktycznej prof. Klukowskiego. W tym samym, 2003 roku rozpoczął pracę jako profesor zwyczajny w Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, początkowo w Instytucie Turystyki i Rekreacji, a następnie w latach 2005–2006 jako kierownik Katedry Fizjologii i Biochemii na Wydziale Wychowania Fizycznego. W latach 2003–2005 pełnił funkcję prorektora ds. promocji i sportu. W 2006 roku zmienił wydział i został kierownikiem Katedry Fizjoterapii na Wydziale Rehabilitacji. W 2011 roku prof. Klukowski zakończył pracę w AWF w Warszawie

i rozpoczął działalność dydaktyczną i naukową w Wyższej Szkole Fizjoterapii we Wrocławiu, był również zatrudniony w Instytucie Optoelektroniki Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie jako pracownik naukowy i nieetatowy pełnomocnik Rektora ds. wdrażania nowych technologii biomedycznych.

Warto wspomnieć, że w roku 1996 decyzją MON prof. Klukowski został wyznaczony na przewodniczącego komisji ds. rozformowania WIHE i włączenia niektórych zakładów do Katedry Higieny WAM w Łodzi. Wbrew oczekiwaniu niektórych wysoko postawionych decydentów wojskowych, komisja nie poparła wniosku o rozformowanie (praktycznie likwidację) Instytutu, sprawę poparł szef Służby Zdrowia WP gen. bryg. dr med. Andrzej Kaliwoska, co uchroniło prof. Klukowskiego przed przykrymi konsekwencjami służbowymi.

Profesor dr hab. n. med. Krzysztof Klukowski jest autorem lub współautorem ponad 200 publikacji naukowych w czasopismach krajowych i zagranicznych oraz 8 podręczników, a głównymi kierunkami Jego aktywności naukowej były: medycyna lotnicza i kosmiczna, fizjologia wysiłku, kultura fizyczna w wojsku, medycyna sportu, rehabilitacja medyczna i promocja zdrowia. Prowadził badania dotyczące kondycyjnego przygotowania pilotów do lotów, zmian zdolności wysiłkowej z wiekiem, metodyki badań sprawności i wydolności fizycznej, odnowy biologicznej oraz promocji zdrowia pilotów w aspekcie aktywności fizycznej.

Do najważniejszych osiągnięć badawczych prof. Klukowskiego można zaliczyć modyfikację i dobór testów sprawności fizycznej do oceny zdolności pilotów do służby, opracowanie zasad wytrzymałościowego treningu zdrowotnego dla pilotów, opracowanie i aktualizacja norm wydolności fizycznej pilotów oraz opracowanie metodyki doboru obciążeń wysiłkowych w testach submaksymalnych. Do istotnego dorobku naukowego, mającego duże znaczenie praktyczne dla profilaktyki zdrowotnej i medycyny, nie tylko lotniczej, należy zaliczyć badania nad czynnikami ryzyka chorób cywilizacyjnych u pilotów o małej aktywności i wydolności fizycznej, długofalowe badania zmian zdolności wysiłkowej z wiekiem, opracowanie metodyki badań wysiłkowych w umiarkowanym niedotlenieniu wysokościowym oraz opracowanie zasad odnowy biologicznej dla personelu latającego. Do interesujących i unikalnych wielośrodkowych badań można zaliczyć badania spondylogoniometryczne pozwalające na precyzyjną identyfikację poakrobacyjnych zaburzeń czynnościowych u pilotów w wyniku zmian przeciążeniowych kręgosłupa oraz badanie skuteczności metod fizjoterapeutycznych w zapobie-

ganiu i leczeniu tych zaburzeń. Wnioski z tych badań umożliwiły opracowanie odpowiednich zaleceń, które pozwalają na ograniczenie tego typu zmian i zapewniają utrzymywanie przez pilotów wykonujących loty akrobacyjne i walki powietrzne wysokiej sprawności zawodowej.

Z innych opublikowanych osiągnięć naukowych prof. Klukowskiego dotyczących medycyny lotniczej i medycyny transportu można wspomnieć o problematyce zespołów bólowych kręgosłupa u pilotów wojskowych samolotów odrzutowych, analizie wypadków w lotnictwie wojskowym i cywilnym, wpływie niekorzystnych czynników środowiska lotu na sprawność psychofizyczną personelu lotniczego, roli czynnika ludzkiego w bezpieczeństwie lotów na podstawie doświadczeń lotnictwa wojskowego, aspektów medycznych badania wypadków lotniczych, specyfiki podróży lotniczych osób starszych, wpływu przelotów długodystansowych na zdolność wysiłkową sportowców oraz wybranych zagadnieniach fizjologiczno-medycznych sportów lotniczych. Dwie publikacje dotyczą także medycyny wysokogórskiej, w tym aktywności fizycznej na dużej wysokości oraz treningu fizycznego sportowców w warunkach wysokogórskich.

Duża część publikacji prof. Klukowskiego dotyczy kultury fizycznej i medycyny sportowej służb mundurowych, ze szczególnym uwzględnieniem żołnierzy sił zbrojnych, w tym oczywiście wojsk lotniczych. Problematyka ta jest bardzo ważna dla wojska, gdyż tylko zdrowi i sprawni fizycznie żołnierze mogą wykonywać dobrze zadania bojowe. Wśród licznych publikacji dotyczących tej problematyki na szczególną uwagę zasługuje opracowanie projektu jednolitego systemu wychowania fizycznego oraz testów sprawności fizycznej dla personelu latającego, znaczenie wskaźników sprawności fizycznej i zdolności wysiłkowej w adaptacji zawodowej pilotów, znaczenie sprawności specjalnych pilotów oraz badania wydolności anaerobowej młodych pilotów-podchorążych WSOSP i kandydatów do lotnictwa wojskowego. Kilka publikacji o charakterze przeglądowym dotyczy m.in. roli nauk o kulturze fizycznej w doktrynie obronnej państw zachodnich, kształcenia specjalistów wychowania fizycznego i sportu dla potrzeb sił zbrojnych w różnych państwach świata, edukacji fizycznej w Wojsku Polskim w latach 1918–1996 i roli wojskowych ośrodków szkoleniowo-kondycyjnych w kinezyterapii i kinezyprofilaktyce przeciążeń układu ruchu personelu latającego. Wśród publikacji dotyczących ogólnie służb mundurowych zwracają uwagę dotyczące m.in.: metod treningu psychofizycznego w formacjach obronnych, dotyczących psychicznych i zdro-

wotnych uwarunkowań zdolności do służby funkcjonariuszy tych formacji, przygotowania psychofizycznego oraz kształtowania umiejętności niezbędnych w działaniach interwencyjnych i ratunkowych służb mundurowych, wpływu przelotów długodystansowych na sprawność psychofizyczną żołnierzy, wpływu bardzo długich ćwiczeń i niedostatku snu na sprawność fizyczną zdrowych ludzi, sprawności fizycznej kobiet w świetle potrzeb służby wojskowej, wybranych zagadnień medycyny sportowej w wojsku oraz ograniczenia sprawności psychofizycznej żołnierzy wykonujących zadania w skrajnych warunkach termicznych środowiska.

Profesor Klukowski posiada także bogaty dorobek naukowy dotyczący ogólnie kultury fizycznej, sportu wyczynowego, fizjologii wysiłku, rehabilitacji i promocji zdrowia nie tylko w aspekcie obronności. Jego publikacje dotyczą m.in.: zdolności wysiłkowej w różnym wieku, zmian czynnościowych organizmu w stanach bezczynności ruchowej, testów czynnościowych specyficznych dla osób niepełnosprawnych, wybranych zagadnień medycyny i psychologii sportu, aktywności ruchowej na dużych wysokościach, oceny prób wysiłkowych i tolerancji wysiłku, rekreacji ruchowej w odniesieniu do treningu zdrowotnego z punktu widzenia promocji zdrowia, zaburzeń świadomości podczas skoków spadochronowych, mechanizmów adaptacji do wysiłków fizycznych o różnym charakterze oraz medycyny aktywności fizycznej. Istotną część dorobku naukowego profesora Klukowskiego dotyczy rehabilitacji. Należą tu m.in. opublikowane opracowania dotyczące sportu osób niepełnosprawnych, rehabilitacji w chorobach naczyń obwodowych, rehabilitacji po urazach głowy, szczególnie po urazach czaszkowo-mózgowych i urazach pnia mózgu, terapii fizykalnej w rehabilitacji po urazach sportowych, a także badania nad oceną jakości życia pacjentów po przebytej śpiączce pourazowej oraz współudział w opracowaniu pierwszego „Słownika fizjoterapii”.

Prof. Klukowski posiada również znaczący dorobek dydaktyczny. Jako nauczyciel akademicki prowadził wykłady i seminaria na studiach licencjackich i magisterskich na kierunku turystyka i rekreacja (medycyna podróży, medycyna sportu, fizjologia człowieka, fizjologia wysiłku, farmakologia) oraz na kierunku fizjoterapia (fizjoterapia ogólna, podstawy fizjoterapii klinicznej, fizjologia wysiłku, farmakologia). Wykłady te prowadził w Akademii Wychowania Fizycznego J. Piłsudskiego w Warszawie, Puławskiej Szkole Wyższej, Olsztyńskiej Szkole Wyższej im. J. Rusieckiego w Olsztynie i w Wyższej Szkole Fizjoterapii we Wrocławiu. W AWF w Warszawie prowadził również wy-

kłady na studiach doktoranckich. W Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej prowadził wykłady z medycyny lotniczej i odnowy biologicznej na studiach podyplomowych. Również w ramach studiów podyplomowych opracował cykl artykułów z medycyny sportowej w ramach kursu ABC dla lekarzy sportowych, które od siedmiu lat są publikowane w Medical Tribune. Był kierownikiem ponad dwustu prac dyplomowych licencjackich i magisterskich.

Znakomitym i wielce wymownym przykładem osiągnięć dydaktycznych, a także troski o rozwój naukowy młodej kadry jest promotorstwo 19 doktoratów z dziedziny nauk medycznych i nauk o kulturze fizycznej. Świadczy to nie tylko o zamiłowaniu do dydaktyki, lecz jest najlepszym dowodem, że Profesor jest nie tylko znakomitym nauczycielem, ale także Mistrzem dla młodych adeptów nauki. Dodatkowym dowodem świadczącym o talencie dydaktycznym jest autorstwo lub współautorstwo 8 podręczników. Prof. Klukowski był również inicjatorem i koordynatorem serii wydawniczej podręczników dla kierunku fizjoterapia po patronatem Komitetu Rehabilitacji, Kultury Fizycznej i Integracji Społecznej PAN, które wydawał cyklicznie PZWL.

O wysokiej pozycji profesora Klukowskiego w środowisku naukowym świadczą poniższe dane przedstawiające liczby wykonanych przez Niego recenzji: 29 recenzji w postępowaniu o nadanie tytułu naukowego profesora, 32 w przewodach habilitacyjnych, ok. 100 recenzji doktoratów, recenzje wydawnicze 8 monografii habilitacyjnych, pięciu podręczników akademickich, liczne recenzje artykułów do czasopism naukowych (prof. Klukowski jest od wielu lat stałym recenzentem 9 czasopism naukowych krajowych i zagranicznych, również z IF). Do tego wykazu należy również dodać liczne recenzje wniosków projektów badawczych, ekspertyzy oraz opinie projektów dokumentów różnych instytucji wojskowych i cywilnych. Powierzenie profesorowi Klukowskiemu tych odpowiedzialnych zadań jest znakomitym dowodem uznania dla Jego profesjonalizmu, wiedzy i pozycji naukowej.

Nie są to jedyne dowody bardzo wysokiej pozycji Pana profesora w środowisku naukowym. Do następnych znaczących przesłanek należy zaliczyć Jego udział w organizacjach naukowych krajowych i międzynarodowych oraz w komitetach redakcyjnych czasopism naukowych. Prof. Klukowski jest od 2001 roku członkiem rzeczywistym Międzynarodowej Akademii Medycyny Lotniczej i Kosmicznej (IAASM), a od 1994 roku Międzynarodowego Towarzystwa Kinezyki Sportu. W latach 1991–2003 reprezentował Polskę w Międzynarodowej Radzie Sportu Wojskowego (w Stałej Komisji Medycyny Sporto-

wej), w latach 1995–2002 był delegatem Komisji Fizjologiczno-Medycznej Międzynarodowej Federacji Lotniczej, a przez 11 lat (1992–2003) posiadał uprawnienia zagranicznego egzaminatora medycznego pilotów lotnictwa cywilnego Kanady.



Spotkanie z pierwszą astronautką Kanady dr Robertą Bondar w Base Borden w Ontario (1993)

Od 2003 roku Profesor jest członkiem Komitetu Rehabilitacji, Kultury Fizycznej i Integracji Społecznej PAN (2016–2020 przewodniczący), w latach 1987–89 i 1996–98 był członkiem Komisji Biologii i Medycyny Kosmicznej Komitetu Badań Kosmicznych i Satelitarnych PAN, w latach 1987–1993 zasiadał w Komitecie Nauk o Kulturze Fizycznej PAN. W latach 1998–2001 był członkiem Rady Wyższego Szkolnictwa Wojskowego i Nauki MON,



25-lecie lotu pierwszego Polaka w Kosmos – uroczystość jubileuszowa w galerii Porczyńskich; Aleksiej Leonow i Mirosław Hermaszewski (27.06.2003)

był również ekspertem Polskiej komisji Akredytacyjnej oraz członkiem Sekcji Zdrowia Publicznego i Kultury Fizycznej Komitetu Badań Naukowych. Od 1996 roku jest członkiem i współzałożycielem Sekcji Wojskowej Kultury Fizycznej Polskiego Towarzystwa Nauk o Kulturze Fizycznej (w latach 1995–2003 był jej prezesem). Należy również do: Polskiego Towarzystwa Medycyny Sportowej (w latach 1994–96 pełnił funkcję wiceprezesa, w latach 2003–5 był prezesem, od 2013 jest honorowym członkiem Towarzystwa), Polskiego Towarzystwa Medycyny Lotniczej, Polskiego Towarzystwa Rehabilitacji oraz Polskiego Towarzystwa Naukowego Człowiek w Ekstremalnych Warunkach.

Profesor Klukowski w latach 2005–2007 był redaktorem naczelnym czasopisma *Physical Education and Sport*, był i jest także członkiem Rad Redakcyjnych, Rad Programowych i Rad Naukowych jedenastu czasopism naukowych.

Należy również wspomnieć, że prof. Krzysztof Klukowski w latach 1997–2000 pełnił funkcję konsultanta krajowego ds. medycyny lotniczej, a w latach 2001–2003 (po zlikwidowaniu tej specjalności) funkcję konsultanta krajowego ds. medycyny transportu.

Za swoją działalność naukową, organizacyjną i społeczną został wyróżniony odznaczeniami państwowymi i resortowymi oraz otrzymał wiele wyróżnień i nagród. Najważniejsze z nich to: Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (2002), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1978), Złoty Medal za Zasługi dla Obronności Kraju (1995), Medal Komisji Edukacji Narodowej (2004), Złota Odznaka Za Zasługi Dla Sportu (2010), Medal Honorowy Alard Memorial Lecture (2005) International Academy of Aviation and Space Medicine, Odznaka Honorowa za zasługi Dla Ochrony Zdrowia (2010), Złoty Medal Polskiego Towarzystwa Fizjoterapii (2018), „IKAR” Dowódcy Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej – za osiągnięcia w dziedzinie medycyny lotniczej (2000), wyróżnienie honorowe „Błękitne Skrzydła” Krajowej Rady Lotnictwa i Magazynu Lotniczego Skrzydłata Polska – za zasługi dla Lotnictwa Polskiego (2003), wyróżnienie „Białą Bronią” (kordzik lotniczy) od Dowódcy Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej Kraju (1993) – za zasługi dla Lotnictwa Wojskowego, nagrody rektora AWF w Warszawie II i III stopnia (2005, 2010), Statuetka i dyplom „Złoty Lotek” Klubu Lotników i Kosmonautów „Loteczka” we Wrocławiu (27.06.2021), a laureaci sadzą zabytkowe dęby w „Alei Ludzi Przystworzy”.

Profesor dr hab. n. med. Krzysztof Klukowski jest wszechstronnie, nowocześnie wyszkolonym i bar-

dzo doświadczonym pracownikiem naukowym, który potrafi w sposób niezwykle umiejętny łączyć działalność naukowo-badawczą z zastosowaniem praktycznym wyników swoich badań, posiada duże zdolności organizacyjne, cieszy się ogromnym i zasłużonym uznaniem w kraju i poza jego granicami, jest świetnym dydaktykiem i organizatorem, aktywnie uczestniczącym w życiu naukowym w Polsce i za granicą.

Mimo ogromnej wiedzy i znaczących osiągnięć jest człowiekiem skromnym i przyjaznym ludziom, posiadającym duże grono kolegów i przyjaciół. Warto wspomnieć, że nadal z zapałem i sukcesami uprawia sport, przede wszystkim tenis.

Profesor posiada ogromne zasługi dla rozwoju medycyny lotniczej i kosmicznej w Polsce oraz wielce znaczący dorobek w dziedzinie fizjologii wysiłku, medycyny sportowej, rehabilitacji i promocji zdrowia. Chyba można stwierdzić z całą odpowiedzialnością, że Jego osiągnięcia, bez względu na to, czy dotyczą spraw ziemskich czy medycyny kosmicznej, są zawsze najwyższych lotów.

Warto wspomnieć o ciekawym zbiegu okoliczności, jakim jest związanie niemal całej kariery zawodowej Profesora Klukowskiego z instytucjami, które swoje powstanie zawdzięczają Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. On to bowiem, jako minister spraw wojskowych w 1928 roku powołał Centrum Badań Lotniczo-Lekarskich, które następnie zostało przekształcone w Wojskowy Instytut Medycyny Lotniczej; również Marszałek był inicjatorem powstania w 1929 roku Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego (CIWF), którego nazwa w 1938 roku została zmieniona na Akademię Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego.

W końcowej części uroczystości nadania tytułu Doktora honoris causa Pan Profesor Klukowski wygłosił niezwykle ciekawy, wręcz pasjonujący wykład pt.: „KOSMOS A CZŁOWIEK – WYBRANE ASPEKTY FIZJOLOGII I MEDYCyny KOSMICZNEJ”.

Przed wygłoszeniem wykładu Pan Profesor wygłosił podziękowania, w których m.in. złożył hołd swoim wspaniałym, nieżyjącym już Mistrzom i Nauczycielom, profesorom: Stanisławowi Barańskiemu, Zbigniewowi Jethonowi, Lechowi Markiewiczowi, Stanisławowi Kozłowskiemu, Adamowi Klimkowi, Tadeuszowi Mice i Tadeuszowi Ulańskiemu.

AD MULTOS ANNOS Szanowny Doktorze h.c., Profesorze i Przyjacielu!

płk w st. spocz. prof. dr hab. n. med.
Krzysztof Chomiczewski

Wspomnienia, wówczas przyszłego ortopedy (c.d.)

Któregoś dnia zechciał się do nas przyłączyć sam politruk. Chciał, no to miał i... wystartował. Nieśtety po wyjściu na przedostatnią prostą nie wyrobił na ostatnim zakręcie i „poleciał” swym komarkiem prościutko, około 5–8 metrów,... prościutko w zamkniętą bramę koszar. Nastąpiła przerwa techniczna w wyścigach. Oczywiście, że zainteresowałem się ofiarą zdarzenia. Był nieco pobcierany, głównie zaś zszokowany, no i jego mundur wyjściowy nie wyglądał najlepiej.

Zarówno w Darłowie, jak i potem w Can Tho oraz w Poznaniu miałem zatargi z politrukami. I właśnie któregoś zimowego dnia polityczny zastępca dowódcy zaatakował mnie słowami: „obywatelu poruczniku, na Izbie Chorych jest bałagan”. Zapytałem go na czym ten bałagan polega, bo chciałem te niedociągnięcia usunąć. Na to usłyszałem: „wczoraj, jak moja żona skrzyła nogę, nie było dwóch sanitariuszy, by przenieść żonę do karetki – musiałem ją nieść na plecach”. Zrobiłem wystudiowanie z troską minę i powiedziałem – „panie komandorze (kmdr ppor.), ja swoją żonę noszę na rękach, nie na plecach”. Rozmowa na tym się skończyła, ale od tej chwili byłem jego wrogiem (a on moim) i parokrotnie mnie zaczepiał; jest rzeczą oczywistą, że nie pozwalałem mu na bezkarność – zawsze jego ciosy sparowałem. To był zwyczajny prostak, chociaż starał się robić mądre miny.

Będąc w Darłowie miałem jednak piękne dwa lata wolontariatu w oddziale ortopedii szpitala powiatowego w Sławnie. Byłem tam prawie każdego dnia (pozwalała mi na to obecność w eskadrze kolegi lekarza ze służby okresowej i kolegi stomatologa). Oddział Ortopedii w tym szpitalu istniał zaledwie od dwóch lat. Pod kierunkiem ordynatora dr Zdzisława Filaka zgłębiałem stopniowo tajniki ortopedii. To on nauczył mnie operować, poprawnie trzymać nóż, umiejętnie posługiwać się instrumentarium. Pod jego okiem i okiem gipsiarza pana Józka nauczyłem się poprawnie, czy wręcz pięknie gipsować. Tam nauczono mnie również samodzielnego robienia zdjęć rtg, a przede wszystkim właściwego traktowania pacjenta.

To ordynator polecił mi przeczytać książkę Noela pt. „Jak zostałem chirurgiem”, to on powtarzał za autorem, że każdy chirurg (ortopeda) ma swój cmentarzyk – dobry chirurg to ten, który tam zacho-

dzi i zamyśli się, zły to ten, który przeczy istnieniu swego cmentarzyka i który tam nie zachodzi.

To były piękne dwa lata, gdy uczyłem się podstaw chirurgii ortopedycznej i gdy mój szef „wypuszczał” mnie na głębsze wody samodzielności; zaufał mi do tego stopnia, że już po roku mej nauki/pracy, jak powiedział, spokojnie wyjeżdża na wakacje. W oddziale etatowym pracownikiem był ordynator, jeden asystent bez specjalizacji, często nieobecny i pan Józek – felczer-gipsiarz; oddział miał 30 łóżek, więc pracy każdego dnia było sporo. Tych kilka tygodni, pod nieobecność szefa, pracowałem „na okrągło”.

Walczyłem z nowymi wyzwaniem, nawet uwieżyłem nieco w siebie – nie miałem wpadki, nie korzystałem ze wsparcia ortopedów z oddziału w Słupsku, którzy mieli mnie w razie potrzeby wspierać.

Jednak jedną rzecz wspominam i cierpie mi wtedy skóra – wszystkie znieczulenia ogólne prowadziło się samemu, z użyciem eteru na masce Curta Schimmelbuscha. Natomiast w trakcie samej operacji przerażona pielęgniarka kapłała eterem na maskę i zaglądała w źrenice pacjenta – w ten sam sposób znieczulało się nie tylko dorosłych, ale i małe dzieci (!). W sławieńskim szpitalu powiatowym nie było wówczas anestezjologa.

Nie spotkałem się też w czasie mej pracy na tym oddziale z własnymi (naszymi) powikłaniami zapalnymi kości.

Pełniąc dyżury w szpitalu miałem pod opieką nie tylko oddział ortopedii, ale również oddział chirurgiczny, położnictwa i ginekologii – na każdym prawie dyżurze byłem przy porodach, szyłem krocza, „kończyłem” poronienia w toku. I szczęśliwie wszystko szło gładko.

Do pracy w oddziale zawsze byłem przygotowany. Wypracowałem sobie, sprawdzając się, metodę. Otóż każdego wieczora – z domu, przychodni lub pogotowia – dzwoniłem do dyżurnej pielęgniarki na oddziale i wypytywałem ją nie tylko o stan pacjentów, ale także o pacjentów, którzy zostali przyjęci na oddział po zakończeniu przeze mnie pracy. Znając schorzenia lub obrażenia nowych pacjentów siadałem do książek i wyczytywałem z nich wszystko co o danej chorobie lub obrażeniach autorzy napisali. W ten sposób, na porannej odprawie u ordynatora, zapytany co wiem o nowych „przypadkach”, mogłem powiedzieć sporo – od etiologii, poprzez podziały, różnicowanie, obraz kliniczny, do sposobów (metod) leczenia włącznie.

Kiedyś popełniłem jednak w Sławnie ciężki grzech zaniechania, z którego do dzisiaj jeszcze się nie wypowiadałem.

Otóż któregoś dnia, a raczej późnego wieczora, pełniąc dyżur w szpitalu, już po obchodach na wszystkich oddziałach zabiegowych, udałem się do pokoju lekarza dyżurnego; byłem zmęczony i zamierzałem złożyć swe członki do łóżka. I tak zrobiłem. Chwilę później rozszalała się nad Sławnem gwałtowna burza z wielką ulewą.

... W tym miejscu muszę wspomnieć, że na stażu studenckim w naszym oddziale była mądra i ładna adeptka sztuki medycznej, powiedzmy urodziwa Ania (po trzecim roku swych studiów); jej pokój znajdował się w sąsiedztwie pokoju lekarza dyżurnego...

Już przysypiałem, gdy w pewnym momencie drzwi do mego pokoju gwałtownie się otwały i wpadła do niego owa studentka... i bez słowa wskoczyła mi do łóżka. No nie pytałem dlaczego, chociaż nigdy wcześniej w moim życiu żadna dziewczyna mi gwałtem do łóżka nie wskakiwała. A była przy tym w samych majtkach!; więc miałem prawo sądzić, że... Coś tylko bąknęła, że bardzo boi się burzy – nie mnie, tylko burzy!

(komentarz po latach: musiałem jeszcze wtedy u kobiet wzbudzać spore zaufanie!). Niespodzianka! – goła, apetyczna rybka sama wskoczyła mi na patelnię!

Byłem, jak już wspominałem, bardzo zmęczony; ale musiałem zachować się jak rasowy mężczyzna, nie mogłem inaczej... Chciałem ją uwolnić z majtek, jednak broniła się przed tym jakby nazbyt zdecydowanie i w mej ocenie trochę ponad miarę. Odnosiłem przy tym wrażenie, że nadal mnie się nie boi, że nadal boi się jedynie burzy.

A jednak po kilku próbach, czego ani wcześniej ani później w swym życiu nie zrobiłem,... poddałem się, uległem, trudy dyżuru zrobiły swoje – już nie chciało mi się dalej podążać do celu... przytuliłem tylko, jednak bardzo przestraszone, ciepłutkie, pachnące, młodziutkie i milutkie ciało, chyba jeszcze dziewicze, i... usnąłem.

Obudziłem się wczesnym rankiem. W pokoju byłem sam. Przez okno zaglądały promienie słońca, również budzącego się do swych codziennych zajęć. Odrzuciłem kołdrę... obok mnie leżały porzucone, małe różowe majtki... to nie był sen... nadal, także dzisiaj, nic z tego nie rozumiem...

Zawsze, gdy to wydarzenie sobie przypominam, mam poczucie, że popełniłem wtedy ciężki grzech, zwany grzechem zaniechania... że ta biedna studentka zwana Anią, a dzisiaj już pewnie babka/prababka wnukom, w swych wspomnieniach, po latach, i przez całe swe życie, ma zalegający, uzasadniony żal do mnie, i do dzisiaj mi tego nie może wybaczyć...

A przecież ja prawie chciałem, tylko... Ale co mogły oznaczać te znalezione w łóżku majtki?... chciała mi w ten sposób coś powiedzieć – może że jestem... i przed wyjściem sama je zdjęła i porzuciła...

Kilka godzin później, na oddziale, zachowywała się jakby nigdy nic... Jakaż pokrętna historia...

Wstydź się kolego – mówię teraz do siebie. Nie mogę przecież wykluczyć i takiej sytuacji, że dziewczyna (teraz babcia) na wspomnienie tej burzowej nocy w Sławnie nadal popłakuje.

Bo nie sądzę, by przez te dziesiątki lat, jakie minęły, wspominała mnie jako prawdziwego, szlachetnego rycerza, który dziewicy nie skrzywdzi, a jedynie swym ramieniem ją obroni (np. przed burzą).

Poza pracą w JW, w szpitalu w Sławnie (z dyżurami), pracowałem jeszcze w przychodni w Darłowie oraz pełniłem dwunastogodzinne nocne dyżury w pogotowiu. W sezonie letnim pracowałem także w dwóch dużych domach wczasowych. Były więc dni kiedy biegałem z pracy do pracy, niekiedy bez zaglądania do mieszkania.

Po pewnym czasie byłem już bardzo umęczony tymi licznymi obowiązkami. Wspomnę, że niezależnie od pory roku, pogody, chodziłem pieszo z Darłówka do Darłowa, do PKS lub PKP, dobre dwa kilometry; bardzo często nie było to miłe z powodu przeróżnej pogody. Sporadycznie do szpitala w Sławnie jechałem „swoją” karetką lub karetką pogotowia po dyżurze. Wydaje mi się, że dr Judym miał łatwiejsze życie niż dr Bogdan w swych czasach darłowskich...

Z pewnością były to bardzo pracowite dni, ale też i dni bardzo ciekawe i miłe – byłem wszak bardzo młody! I wszystko to oraz wiele innych wydarzeń wspominam z łezką w oku...

Bogdan Kazimierz Sleboda
III kurs WAM

50. Mistrzostwa Świata Lekarzy w Tenisie – Turcja 2021

W dniach 9–15 października 2021 roku w Turcji, w słonecznym Belek, w prowincji Antalya nad Morzem Śródziemnym odbywały się jubileuszowe 50. Mistrzostwa Świata Lekarzy w Tenisie Ziemnym pod egidą WMTS (World Medical Tennis Society). Wzięło w nich udział 21 lekarzy oraz lekarzy dentystów z Polski. Zdobyli oni łącznie 33 medale: 15 złotych, 10 srebrnych oraz 8 brązowych. Najbardziej wartościowym osiągnięciem było zajęcie przez męską reprezentację Polski pierwszego miejsca w Pucharze Narodów (Nations Cup), co udało się dopiero pierwszy raz w historii. Wojskową Izbę Lekarską reprezentował Robert Kowalczyk, który zdobył srebrny medal w kategorii singiel +55, debel +50 oraz brązowy medal w kategorii mikst +50. Kolejne Mistrzostwa Świata odbędą się w Stanach Zjednoczonych w Orlando na Florydzie za rok. Więcej informacji o tenisowych turniejach lekarskich na stronie www.pstl.org.



Robert Kowalczyk

Robert Kowalczyk (po prawej) z partnerem deblowym Robertem Telegą



Polska reprezentacja tenisistów

„Niech nam żyją te Puławy...”

W dniu 5 marca 1953 r. zmarł Chorąży Pokoju, Wielki Językoznawca exct. exct. exct. czyli Józef Stalin, nazwisko rodowe Dżugaszwili. Okres stalinowski trwał do referatu Chruszczowa z 24 na 25 lutego 1956, słynne przemówienie Władysława Gomułki 24 października 1956 r. do 300–400 tysięcy warszawiaków, rozpoczęło „Polski październik”. Słuchała tow. Wiesława cała Polska, słuchałem i ja, uczeń czwartej klasy szkoły podstawowej, niczego nie rozumiejąc, cała rodzina „przylepiona” była do radia. W następnym roku 1957, odbył się pierwszy po wojnie zjazd absolwentów naszej szkoły i liceum imienia Adama Jerzego Księcia Czartoryskiego. Szkoła obchodziła 40-lecie działalności, my jako smarkate dzieci podniecone i uduchowione wizytą setek „starych i starszych” absolwentów dosłownie z całego świata, rozrzuconych przez wojnę, odczytywano setki telegramów od wychowanków z krajów bardzo egzotycznych. Ci wszyscy „starzy i starsi” byli znacznie młodszy niż mój rocznik dzisiaj. „Panta rhei”, jak mawiał słynny radziecki uczony Pantarejew. Przed zjazdem wszystkie klasy uczyły się śpiewania „Puławianki”, która w oryginale liczy kilkanaście zwrotek, nie tylko patriotycznych, ale i „biesiadnych”,

*„Niech nam żyją te Puławy,
Gdzie młodości wiek spędzamy!*

*Hejże, bracia do zabawy!
I wesoło zaśpiewajmy!
Byśmy zawsze tak śpiewali,
Zdrowi mogli być,
O Puławach pamiętali,
Póki będziem żyć!...”*

Pieśń studentów puławskich
Tekst: Wincenty Łoskowski, 1872

wykrojono z nich zgrabną całość, którą starsze roczniki na spotkaniach szkolnych są w stanie zaśpiewać i dzisiaj. Ta pieśń nadal nas jednoczy, trzymamy się nadal „naszych Puław”. Wśród absolwentów Wojskowej Akademii Medycznej, Naszej Nieboszczki Akademii z ulicy Źródłowej 52 w mieście Łodzi są absolwenci Naszej Szkoły, profesorowie Gwóźdź, Zabielski, Sułek, Podgórski, lekarze Salwowski, Kurek, Borzęcki, Dubaniewicz, Chabros, Walenko i niżej podpisany, być może niektórych pominąłem, ale bardzo się starałem, żeby nie. W moich czasach licealnych w szkole panował porządek, znaczna część, z dyrektorem włącznie, to nauczyciele przedwojenni,



dyskusji nie było, jak w wojsku, może i dlatego tylu nas poszło do WAM? Na 102 abiturientów na studia dostało się 100, jedna koleżanka była już całkowicie dojrzała do zamęścia, zresztą za oficera, a jeden kolega szedł do szkoły oficerskiej, której nasz dyrektor nie uznawał wtedy, i słusznie, za studia. Reszta jakoś dawała sobie radę, troje zostało prawdziwymi profesorami, w tym moja Żona. Mój, niestety zmarły, brat stryjeczny, pozostał w Puławach, a z powodu wrodzonego, nieokiełzanego kolekcjonerstwa zanurzył się w historię miasta i regionu. Wszystko go interesowało, wszystko starsze od niego, ustawicznie kojarzył ze sobą wszelkie fakty i przedmioty. Powstawał z tego barwny, samodziślowy dywan dawno zapomnianych wydarzeń. Moje rozmowy telefoniczne z nim nie miały końca, były nieustannym ciągiem od dygresji do dygresji, ale miały „duszę puławską”, z każdej rozmowy dowiadywałem się co nowego, starego, odnaleziono lub bezpowrotnie zniszczono, gdyż miejski konserwator zabytków stanowisko swoje „piastował” i nic więcej, nie czuł się „genius loci” (łac. duch opiekuńczy danego miejsca). I wiele zabytków szło pod młot lub spychacz nienasyconego developera. Pewnie, że można żyć aktualną chwilą, dniem dzisiejszym, lub „świećlaną przyszłością”. Ale z wiekiem, tak, tak, przychodzą momenty zastanowienia, spoglądamy wtedy wokoło, a tu same apartamentowce wśród pojedynczych, starych drzew. Chcemy spytać się o te stare drzewa, skąd one tutaj? I nie ma kogo! Dlatego warto wiedzieć, żeby młodym w głowach rozjaśnić. „Spytajcie tego dziadka, on na pewno wie!” I niespodzianka – wie! Z drugiej strony, jeśli miasto Puławy nie jest zainteresowane zakupem archiwum fotograficznego zmarłego „nadwornego” fotografa, który od „przedwojnia” i „od wyzwolenia” nie wypuszczał aparatu z ręki, to co stanie się z historią miasta? Przepadnie! Niedawno, ale przypadkowo w czasie remontu najstarszego puławskiego kościoła na Włostowicach, w sprytniej skrytce w kolumnie odnaleziono unikalne materiały o zmarłej młodo i stosunkowo mało znanej córce Izabeli, słynnej „Pani na Puławach”. Ekipa budowlana zza Lublina zdążyła wszystko wywieźć, dobrze, że nie spieniężyć, ktoś tym się jednak zainteresował i odzyskał, ocalając kawałek historii miasta. Co z tym dalej, już nie ma kogo spytać, bo nie ma brata! Tak rwą się bezpowrotnie nici

historii, nie tylko historii miasta, ale i historii Naszej Nieboszczki Akademii. Muzeum Wojskowej Służby Zdrowia, niegdyś w kompleksie koszarowym przy Żeligowskiego 7/9 „wyparowało”, miejmy nadzieję, że nie bezpowrotnie. Cieszy fakt, że w Fakultecie studiuje kilkuset podchorążych płci obojga. Może coś z tego będzie? Moim rocznikom nic już z tego, ale staremu sercu milej, bo w tym sercu zamordowana Wojskowa Akademia Medyczna zakotwiczyła na stałe. Nostalgia nasila się z wiekiem, a czas płynie jednakowo, aktualnej „młodzieżowce” również, zorientujecie się szybciej niż się Wam wydaje. Dlatego „Szczepimy wspomnienia, smakujmy ich treść, nauczymy się je cenić...” (Skaldowie, 1975). Czy są to moje wspomnienia puławskie, czy nasze wamowskie, czy Wasze z Waszych rodzinnych wsi, miast, czy miasteczek, z czasów bezlitośnie przemijającej młodości. Z czasem, gdy powoli minie szaleństwo pracy w pięciu miejscach, wraz z wiekiem pojawi się czas i miejsce na refleksje, jak to bywa u istot myślących, wtedy dobrze mieć coś „w zanadrzu”. Im więcej, tym lepiej, zawsze to przyjemniej mieć co rozpakować z barwnej cynfolii, z każdą jej warstwą napięcie rośnie, otwierają się kolejne Sezamy, dobrze, żeby nie były puste, żeby nie wyleciał z nich jeden przestraszony nietoperz, w dodatku z Covidem 19. Mimo, że należy mocno trzymać się ziemi, nie żałujmy sobie momentów „odlotów”, oby nie za często, bo „co sobie o nas ludzie pomyślą!”. Na to, co sobie ludzie o nas pomyślą, nie mamy za dużo wpływu, ludzie są tendencyjni i często niesprawiedliwi, nie dajmy się wtłoczyć w „poprawność polityczną”, bądźmy sobą i w zgodzie ze swoim własnym sumieniem. Jak mogę myśleć, że w moim dzieciństwie dwa razy w roku swoim kolorowym taborem do starego, dębowego lasu w Puławach przyjeżdżał nikt inny, jak po prostu Cyganie i w moich wspomnieniach zawsze tym taborem będą jeździli Cyganie i nikt inny.

A „poprawności politycznej” na pohybel!

I pamiętajmy: „Czy flirt to, czy miłość, nie zmienia się już, ta pani w tamtego podłotka”.

Włodzimierz „Wowka” Kuźma
Kurs VIII „Ciemiorków”

M.p. 12 października 2021
W Dniu Szewca

Zachowajmy w naszej pamięci

Śp.
dr n. med. Wojciech Dębiński
26.06.1947–26.05.2021



